

SumaStyli, Czasem myślę

[Zwrotka 1: Buka]

Czasem mi się wydaje, że pozjadałem im rozumy
Kumaj bajer, tak się staje, jak przestaje działać umysł
To dostaje wczuwy, alko z dubeltowy czy jaranie z bluby
Prowadzi do zguby, albo daje pasmo chluby
Jak tego nie polubić, Ty tu można się pogubić
Ja nie lubię o tym mówić, ale można się zamulić
I nie zdołasz mnie nawrócić, i nie pytaj mnie dlaczego
Bo pierdole groupies i mam wyjebane w kosmos ego
Z tego stary armageddon, z resztą chuj Ci do tego
I tak mnie nie podpuścisz bym rapował do niczego
I to nic nowego, takich typów nie wiem ilu było synu
W oceanie syfu i totalnego no-skillu
Bez kitu new, bez wazeliny tu i bez popity crew
My przy tym znakomity przytyk, krytyki to chuj
Dla mnie werdykt oczywisty, nie możesz nie twierdzić
Że jestem zajebisty, skoro nawijam te wersy
Utwierdzić się w tym mogę bez perspektyw
Że to przejdzie mętlik w głowie, ogień konkretny
Gdy po melnaż sekcji rozkminiam swoją dumę
I tak myślę sobie, że napiszę o tym numer

[Refren: Buka]

Czasem myślę, że jestem zajebisty
Czasem myślę, że nic nie umiem
I tak siedzę, i myślę, i knuję
Aż wziąłem kartkę, napisałem o tym numer
Czasem myślę, że jestem zajebisty
Czasem myślę, że nic nie umiem
I tak siedzę, i myślę, i knuję
Aż wziąłem kartkę, napisałem o tym numer

[Zwrotka 2: Skor]

Czasem podbija do mnie ziom, mówi: "Piona chłopaku
Mamy podobny poziom i styl, chcę Cię na tracku"
Mówię: "Spoko, gitara, pokaż mi swe rapy ziomie"
I chyba chciał mnie obrazić gadką o poziomie
Mówię: "O nie, mic się zepsuł, pies zżarł mixer
Nie tym razem, może kiedyś, cheers mate"
I siedzę w studiu i mam kurwa wixe
Że bycie mistrzem nie jest oczywiste
Zaiste, nagrałem w chuj wspaniały numer
O jak się jarałem, byłem dumny jak nikt
Mówią, że takie przyzwoite w sumie
I jak głową w mur, mój cały sen przysł
Mówię: "Nic, trzeba działać, napiszę od ręki parę"
Pierwsze gównno, drugie gównno, dobra i tak to nagrałem
Myślę: "Wsyd, ale gniot", oni: "Hit, mega szok
Mega flow, propsy ziom, ultra skill, super Skor"
Myślę: "Ktoś tu jest jebnięty, albo ja, albo oni
Przecież nie było puenty, a w tekście nie chodziło o nic"
I tak myślę co zrobić, bo nic z tego nie rozumiem
Aż wziąłem kartkę i napisałem o tym numer

[Refren: Skor]

Czasem myślę, że jestem zajebisty
Czasem myślę, że nic nie umiem
I tak siedzę, i myślę, i knuję
Aż wziąłem kartkę, napisałem o tym numer
Czasem myślę, że jestem zajebisty
Czasem myślę, że nic nie umiem
I tak siedzę, i myślę, i knuję
Aż wziąłem kartkę, napisałem o tym numer

[Zwrotka 3: Mati]

Czasem wydaje mi się, że mi się za dużo wydaje
A czasem za dużo wydaję, czasem dostaję za frajer
Czasem wpajają mi baje w banie, czasem ja im daje bajer
Czasem czuję smak wygranej, czasem nic nie czaję
Co się chawlisz? Się nie chawlę. Ziom nie palisz? Nie, nie palę
Niebywałe, przecież zawsze jarałeś jak częstowałem
Idź z tym kałem myślę sobie, a on - Ty co Ty nie powiesz
Jaraj to, wiedz, jaraj to, wiedz, bedziesz latał jak szybowiec
Jak szybowiec? Słuchaj człowiek, ty masz chyba jakąś fobię
Tam masz najbliższy wieżowiec, albo jedź na pogotowie
Powiedz, że masz wodogłowie, nie zakryjesz go kapturem
A ja sobie usiądę i napiszę o tym numer

[Refren: Mati]

Czasem myślę, że jestem zajebisty
Czasem myślę, że nic nie umiem
I tak siędzę, i myślę, i knuję
Aż wziąłem kartkę, napisałem o tym numer
Czasem myślę, że jestem zajebisty
Czasem myślę, że nic nie umiem
I tak siędzę, i myślę, i knuję
Aż wziąłem kartkę, napisałem o tym numer

[Zwrotka 4: Skorup]

Gdy myślę sobie, że jestem zajebisty
A Diabeł podpowiada, że mam rację
To wbijam szybko pod zimny prysznic
I wpierdalam jakąś zdrową kolację
Jestem zwykły, mam swoją robotę
Tobie bracie zaświeciła palma
Ziomble mają już Cię za idiotę
Ty masz nowych, straszny z ciebie wariat
To jest standard, bez kręgosłupa
Wartości, idei oraz wiedzy
Możesz rżnąć pajaca, czy tam głupa
Wybór bracie do Ciebie należy
Warto wierzyć w siebie, ale z głową
Wobec ludzi, stawiaj na serdeczność
Rap - mój konik, rymowane słowo
Skorup MC, ze mną Hopbeat selector